№ 262. Kraków 16 Listopada — Środa. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyę na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 15 listopada.

Débaty razem z manifestem Cesarza Wszech Rosyi, podają według odebranego listu treść okólnika, wysłanego przez hr. Nesselrodego, na wyraźny rozkaz cesarski, do wszystkich ministrów i ajentów rosyjskich przy dworach zagranicznych będących, aby im dać poznać usposobienie Cesarza po odebranéj już wiadomości o wypowiedzeniu wojenném przez Turcyą. Ministrowie i ajenci rosyjscy odebrali rozkaz udzielenia depeszy téj bez żadnéj zwłoki rządom przy których są akredytowani. Depesza wysłaną być miała 31go października zatém dniem pierwéj aniżeli Cesarz manifest podpisał. Jak dalece ważną jest ta nota, czyli jak ją nazywają *Débaty* ta „depesza okólnikowa“ niema się nad czém rozszerzać, przeto też nie czekając czyli późniéj ogłoszoną w całości zostanie, podajemy jéj treść tak jak ją w powyższym dzienniku czytamy.

Depesza ma za przedmiot dać poznać gabinetom europejskim, że intencye Cesarza są zawsze te same. Hr. Nesselrode powtarza, że Cesarz zajmując Księstwa nierozumiał wcale, że czyni przez to akt wojenny, i że chciał tylko zapewnić sobie za pomocą rękojmi materyalnej, iż Turcya da mu wreszcie zadośćuczynienie moralne którego żąda. Turcya trwała w swym uporze, trwała pomimo napomnień mocarstw i pomimo rad jakie od nich odebrała. Stanowisko Porty dobre intencye Cesarza uczyniło nieużytecznemi, te nawet z któremi się pokazał Cesarzowi austryackiemu na zjeździe ołomunieckim, po którym to zjeździe gabinet cesarski wiedeński usiłował napróżno odnowić kroki pojednawcze i spokojną interwencyą. Pomimo tego wszystkiego Porta przesłała Rosyi wypowiedzenie wojny, zaczém położenie się pogorszyło.

Jednakowoż Cesarz pozostanie w systemacie odpornym, będąc zdecydowany ewakuować Księstwa tak jak się do tego zobowiązał, skoro tylko Turcya dałaby mu zadośćuczynienie, które mu jest winna. Lecz odtąd Rosya czekać musi: inicyatywa nowych negocyacyj musi wyjść od Turcyi; inicyatywa rosyjska jest wyczerpniętą. Niemniéj jednak Cesarz działać będzie odpornie tak długo, jak mu tego dozwolą interesa i godność Rosyi i jak długo wojska tureckie nie zaczną działać zaczepnie. Nowe stanowisko Turcyi nie powinno przeszkadzać, aby negocyacye daléj prowadzonemi być nie miały; Cesarz z zaufaniem oczekuje z nich rezultatów; a w każdym razie spodziewa się, że mocarstwa europejskie będą zgodne w swych usiłowaniach aby skupić wojnę między Rosyą i Turcyą.

Manifest cesarski i depesza okólnikowa hr. Nesselrodego, są jak się pokazuje aktami późniejszemi od przesłania wypowiedzenia wojny przez Turcyą, lecz nierównie wcześniejszemi od wszelkiéj wiadomości faktów, które miały miejsce nad brzegiem Dunaju w ostatnich dniach października i początkach listopada.

Jeden jeszcze dziennik *Indépendance* zawiera wzmiankę o téj depeszy i krótką tejże treść. Lubo dziennik ten nie jest dla nas żadną powagą, i zdanie jego nie może w niczém poprzeć *Débatów*, wszelako z przyczyny niejakiéj różnicy w treści, podajemy ustęp i z niego:

Cesarz w nocie téj odnawia zapewnienia które dał już pierwéj, że bynajmniéj niema zamiaru naruszenia niepodległości i nietykalności territorium tureckiego; upewnia, że celem jego niejest przejść Dunaj i że się będzie tylko trzymał odpornie; lecz ukazuje się stałym w raz powziętym zamiarze zatrzymania Księstw Naddunajskich jako rękojmi materyalnéj, oczekując rękojmi moralnych, które otrzymać teraz się gotuje. Niesprzeciwia się, dodaje nadto, aby negocyować nie miano, byle tylko nie żądano od niego aby miał cokolwiek z głównych swych żądań poświęcić, z których nic nieopuścić sobie postanowił, uprasza (*invite*) mocarstwa aby nie interweniowały czynnie między nim i Turcyą, aby to co jest tylko sporem między dwoma narodami nie zapaliło wojny powszechnéj; i kończąc zdaje się kazać domniemywać, że postępowanie swoje zastosuje do postępowania tych rządów które osądziły iż w sprawie téj stanowisko zabrać im wypada.

Dziennik rzeczony nie podaje wyrazów tych jako z tekstu wyjętych, lecz zaręcza za znaczenie noty co do głównych postanowień. Zapewnie okólnik ten ukaże się w tekscie autentycznym: podać go wtedy nieomieszkamy.

Na dniu 5 listopada obchodzono w Anglii jak zwykle rocznicę tak zwanéj „konspiracyi prochowéj“ i jéj bohatyra Guy Fawkes, z mniejszą jak się zdaje gorliwością niż w innych latach. Niewspominalibyśmy wcale o tym anniwersarzu, gdyby nie mowa lorda Aberdeen jaką powiedział na obiedzie danym przez lorda mera z téj okoliczności. Wyjąwszy téj mowy, bankiet niemiał całkiem politycznéj cechy.

Zadanie ministrów korony, mówił lord Aberdeen, jest łatwiejszem dzisiaj niż w jakiejkolwiek epoce; bo ich starania nie są dzisiaj niezgodne z serdecznem życzeniem rozwijania dobrego bytu i pomyślności ludu. (oklaski) Wiemy, że kraj oczekuje po nas wiele co do ulepszenia i reformy warunków społecznych, moralnych i politycznych ludności; kraj znajdzie nas zawsze gotowych pod tym względem w jednym z nim działać kierunku. Oczywistą jest rzeczą, że amelioracye te i reformy, nie mogą być dokonane, tylko jeżeli spokojność zachowaną zostanie i nie będzie żadnych przyczyn burzenia tak wewnątrz jak zewnątrz. (słuchajcie) Już dawniéj mając zaszczyt być podejmowanym przez dawnego lorda mera, ogłosiłem w przytomności bezwątpienia wielu z was, że polityka królowéj jest polityką pokoju, i życzę sobie dzisiaj powtórzyć to samo oświadczenie (słuchajcie). Pójdę daléj: powiem że chce zostać wiernemi tej szlachetnéj zasadzie którą wyrzekłem (oklaski). Lecz wyrazy te niepowinny być zrozumiane w ten sposób jakoby niepodobieństwo wojny było ich następstwem. (słuchajcie) Przeciwnie wiecie wszyscy, że tak być niemoże. Wyrazy te znaczą o ile mnie się tyczy, że nigdy wojny niepodejmę bez wstrętu. Nigdy jéj niepodejmę, chyba że słuszne ocenienie tego co żąda honor i interes Anglii, jasno i wyraźnie wojny wymagać będzie. Takim jest, przynajmniéj co do mnie zdaje mi się, że takim jest obowiązek ministra angielskiego, a co już niezawodnie, takim jest obowiązek Chrześcianina (oklaski).

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WYSTAWA OBRAZOW
Artystów starożytnych i nowożytnych zagranicznych i krajowych.

VII.

Lwowscy artyści, jako pp. Raczyński i Szlegiel, dostarczyli najliczniejszych prac w rodzajowem malarstwie. Nim powiemy o wewnętrznéj i zewnętrznéj wartości tych utworów pędzla, możemy tu zrobić uwagę na korzyść tychże artystów, a w ogóle malarzy lwowskich, że nieusiłując gonić za wzniosłemi akademicznemi teoryami, ani marząc o zakładaniu szkoły, wzięli się poprostu wylewać na płótno to, na co patrzą, co czują, pojmują, co ich najbliżéj otacza. Jestto sposób postępowania bardzo rozsądny i naturalny; bo przecież ani we Włoszech, ani późniéj w Niemczech, żaden artysta niepowiadał z góry: utworzę nową szkołę! bo szkoła sama się tylko mogła utworzyć przez wydanie długiego szeregu malarzy przyswajających sobie pewne tajemnice mistrzów, i niektóre szczególności przywiązane do miejsca i do tradycyi. Aczkolwiek każdy rodzaj jest dobry, kiedy coś wybornego przyniesie; z temwszystkiem nienależy spuszczać z uwagi, że jak w literaturze, tak w malarstwie, jest pewna koléj którą przechodzić potrzeba, zanim się zerwać można na coś w rodzaju wyższym. Zaczynać początkowemu malarzowi od olbrzymiéj historycznéj lub religijnéj kompozycyi, jedno jest co na ławkach szkolnych komponować epopeje w 24ch pieśniach, lub historyczne trajedyje śladem Szekspira lub Kornela. Na szczęście pierwiastkowe te epopeje i dramata po złożeniu pierwszéj piosneczki która się rzeczywiście udała młodemu poecie, bo jéj niepożyczył od nikogo, tylko mu z piersi wytrysła — idą najczęściéj na ogień, — a to bynajmniéj nie przez brak przywiązania do swego dziecka, ale że poeta poczuł, iż od chwili złożenia prostéj piosneczki, jest w sile snować sam z siebie; bo dotąd okradał swoje wzory niewiedząc nawet jakim sposobem. Słowo w słowo dzieje się to z młodymi malarzami, którym się zdaje, że dość otworzyć kartę dziejów i Pismo Ś. aby kazać płótnu gadać wielkim językiem historyi, lub większym starego i nowego testamentu. Przyznam się, że nadać taki kierunek pojęciom młodym dopiero kształcących się malarzy, jedno jest co na wieki zwichnąć ich zawód. Wytłomaczę to jaśniéj: przypuśćmy, że taki uczeń nieumiejący nawet palca dobrze odrysować, niemający ani jednego pewnego pociągu pędzla, ułoży sobie popróbować sił w wielkiéj kompozycyi — i komponuje np. obraz historyczny lub religijny. Zamalowawszy kilkanaście łokci płótna, zyskawszy może nawet oklask że takie długie i szerokie dzieło wykonał, pomyśli sobie: trzeba iść daléj na téj drodze, i wciąż wali obrazy na coraz rozleglejszą skalę, zapominając o tém na głowę, że wprzód trzeba być rysownikiem, a potem kompozytorem; wprzód umieć gramatykę i mieć styl wyrobiony, a dopiero pisać dzieła. Dla tych to teoryj obudzających tylko fałszywy apetyt w młodych malarzach, wielki mam szacunek dla lwowskich artystów, którzy zaczynają sobie skromnie, malując to co dostępne i wyobrażeniu i uczuciu — bo chociażby nawet płody ich były pospolite, bardzo pospolite, można przecież mieć nadzieję, że kształcąc się mogą pójść wyżéj, kiedy przeciwnie komponując olbrzymie dzieła, trudniéj zejść do małego studium z życia i natury.

Owóż z tych lwowskich naszych artystów p. Raczyński przysłał, oprócz swego portretu o którym mówiłem — kilka kompozycyj najwięcéj z konfederacyi Barskiéj. Widać, że Pamiątki pana Soplicy, jak w literaturze, tak w malarstwie zaczynają tworzyć epokę otwierając świat mało znany. W literaturze wiedzie się dobrze wszystkim co idą torem pana Cześnika parnawskiego, bo wzór mają przed oczyma a przytem dokumentów i tradycyj co dzień przybywa — ale w malarstwie trzeba wszystko odgadnąć. Niewiem czy p. Raczyński zadaniu temu zdoła odpowiedzieć. Dwa jego obrazy przedstawiają dwie sceny konfederackie — obie w nocy przy księżycu i biwakowym ogniu. W pierwszéj widać las; oddział barszczan otoczył ognisko — Karmelita siedzi i trzymając księgę coś peroruje; — ale widać że święte słowa nie bardzo do słuchaczów trafiają: bo na jednych twarzach przebija uśmiech szyderczy, na drugich zajęcie się czém innem — a niektórzy na dobre chrapią.... Ma to być kazanie księdza Marka! przyznam się, że z téj strony chwytając tę scenę, artysta odjął cały urok i natchnionemu prorokowi i rycerzom wiary.... Ale zdaje się, iż mniéj go obeszła myśl wyższa, myśl prawdziwa i godna pędzla, a więcéj zajęło efektowe oświetlenie figur ogniem i księżycem. Pan Raczyński dając drugi obrazek także konfederacki z temi dwoma efektami, musi mieć wielkie zamiłowanie w takich efektach, które przyznam się nigdy niemiały wielkiego znaczenia u prawdziwych artystów, ale od czasu owéj nie pokutującéj, lecz podróżującéj Magdaleny, co dziś zdobi szyldy sklepów, nabawiają pewnym wstrętem i niesmakiem.

Niepodzielając z artystą pod względem kompozycyi jego sposobu pojmowania księdza Marka i Konfederatów, a pod względem artystycznym ognistych i księżycowych efektów, przyznajemy mu, że widok na lasy oświecone magicznem światłem miesiąca, zgoła cały krajobraz, nie jest bez wdzięku i poezyi. Rysunek nawet w figurach jest poprawniejszy niż na innych kompozycyach, a osobliwie na obrazku, gdzie szlachcic stojący przed bramą zaprzasza dwóch towarzyszy pancernych w gościnę. Nie zła myśl jest w przedstawieniu jakiegoś kawalerzysty narodowego zajadającego w karczmie i wdzięczącego się do tłustéj żydowicy. Ale żądaćby można i ściślejszego rysunku i tego wypracowania jakiem się odznaczają rodzajowe utwory malarzy flamandzkich; równające się choć na małéj przestrzeni, war-

Czytamy w *Timesie:*

Ciekawość publiczna bardzo naturalna względem nowin z Turcyi, będzie podobnoś wystawiona na próbę z przyczyny przerw częstych w kommunikacyach, z powodu niepewności i przeciwieństw które w wiadomościach tych spostrzegamy. Mimo pomocy telegrafu, przymuszeni jesteśmy czekać od dnia do dnia wiadomości pewnych o wypadkach, które bezwątpienia miały miejsce po lewym brzegu Dunaju, bo te które nas dochodzą, zawierają niezawodnie tylko połowę prawdy. Z resztą takie małe wypadki, jak te które dziś ogłaszamy, nie mogą mieć stanowczego skutku, chyba w razie, gdyby się odbiły w jakich innych krajach europejskich, lub też gdyby Europa była pod wpływem jakich wielkich illuzyj.

Rządy europejskie wnosiły zawsze, że Turcy nie są zdolnymi do oparcia się Rossyanom na polu bitwy, że Cesarz rossyjski zniszczy nieuchronnie armie Sułtana, a w razie gdyby następstwa ze zwycięstw Rossyi miały być dla Europy fatalnemi, stałoby się téj ostatniéj powinnością, aby interweniowała i uniknęła wszelkiéj kolizyi a osiągnęła cel innym sposobem. Lecz w przeciwnem przypuszczeniu, interwencya niemiałaby znaczenia, i zbrojenia się nasze i konferencye byłyby tylko dowodem naszego nierozsądku. Gdy Cesarz przesłał Sułtanowi swe żądania, Sułtan je odrzucił, a Cesarz aby go do przyjęcia ich przymusić, zajął prowincye Naddunajskie. Lecz jeżeli Turcy są dosyć silni, aby zmusić wojska rossyjskie do cofnięcia się za granicę, spór skończy się jak się zaczął i Europa może być spokojną.

Lecz powiedzą niektórzy, że jakkolwiek udawać się może Turkom w operacyach dziś przedsięwziętych, nie są w stanie oprzeć się wszystkim siłom Rossyi, że przeto pomoc mocarstw zachodnich jest potrzebną jako rezerwa na przypadek odwetu Cesarza rossyjskiego. Lecz wtedy jakież korzyści odniesie Turcya z chwilowych tych awantażów? kampania otwarta w Wołoszczyznie, nie będzie miała innego rezultatu, jak tylko prosty rozlew krwi. Wyprawa za Dunaj uczyni bezwątpienia zadość oburzeniu bardzo naturalnemu Ottomanów; lecz jeżeli zadość uczynienie to skompromituje ostatecznie pokój europejski, przyznać należy, że w takim razie satysfakcya kosztowałaby za wiele.

Utrzymują niektórzy na seryo, że Turcy mają dobre szansy, że potęga Rossyi była bardzo przesadzona, i że nie jest wcale rzeczą pewną, aby ks. Gorczaków lub jego następcy zdołali oprzeć się armiom Sułtana. Wiadomości dzisiejsze są z resztą w kierunku téj opinii. Zdaje się być pewnem, że odbyła się potyczka, w któréj Turcy przynajmniéj nie byli pobici. Lecz doświadczenie naucza i wnioski rozumowe każą nam wierzyć, że jakiś tam pojedynczy sukces utrzymać się długo nie może. Prawda że niewiemy dokładnie czém jest armia rossyjska; ale wiemy, że czterdzieści lat temu liczono ją do armij najpotężniejszych w Europie, i że niema powodów dla którychby sądzić można, że się pogorszyła. Wiemy tylko, że nawet w epoce w któréj Turcya była nierównie silniejszą a Rossya nierównie słabszą aniżeli jest dzisiaj, wtedy nawet Rossyanie mocniejsi byli od Turków. Wówczas to właśnie Rosya rozpoczęła swoje zwycięstwa, wówczas zdobyła na Turcyi Krym, prowincye Chersonu, Bessarabii i ujścia Dunaju. Wiemy, że lat temu 25 Rossyanie doszli do Adryanopolu, i wiemy, że w r. 1839 pasza egipski mniéj zaiste potężny pan, aniżeli Cesarz Wszech Rossyi byłby wywrócił państwo ottomańskie, gdyby się temu Europa interwencyą swą nie była sprzeciwiła. W obec faktów trudno jest przypuścić aby Turcy mogli zwyciężyć Rossyan.

Sądzimy, że Rossyanie mogą się utrzymać w posiadaniu Księstw pomimo wszelkich usiłowań Turków i dlatego wierzymy w interwencyą materyalną europejską. Rzeczą jest pewną, że Turcy przeszli Dunaj i dowiedli zapału, który wtedy dopiero pozwolimy sobie scharakteryzować, gdy nieco twardsze przejdzie próby; zawsze jednak niewierzymy aby Turcy zdołali stawić czoło armii okupacyjnéj rossyjskiéj. Dlatego nieprzewidujemy wcale aby Omer pasza otrzymał trwałe awantaże i chociaż uznajemy w zupełności, że słuszność jest po stronie tureckiéj, niemożemy jak tylko żałować, że sprawa ich niezostała zupełnie pozostawioną tym, na których jednakowoż ostatecznie spadnie za nią odpowiedzialność.

Zeit następujące robi uwagi nad sprawą wschodnią:

Manifest wojenny rosyjski tak długo zaprzeczany a przecież teraz zjawiający się, zupełnie zmienił położenie rzeczy. Nadzieje pokoju, które mniemano przywiązywać do milczenia Rosyi, niemają już dziś podstawy, jak skoro Rosya przemówiła. Z obu stron wypowiedziana wojna, a spór obecny trudno, aby inaczéj jak z bronią w ręku mógł być rozstrzygnięty: zwycięztwem jednego a upadkiem drugiego. Która strona otrzyma górę, trudniéj to dziś powiedzieć, niżeli przed kilką miesiącami. Wówczas naprzeciw skupionéj i karnéj wojennéj potęgi rosyjskiéj stało słabe, źle uorganizowane wojsko, dozwalające przewidywać, że za pierwszém spotkaniem rozbite całkiem będzie. Dziś jest istotnie inaczéj. Owo, jak mniemano, suchotnicze i powoli konające państwo tureckie podźwignęło się z energią, która tém więcéj zadziwiać musi, im mniéj jéj wyglądano. Straszliwe massy widzimy zbierające się ze wszystkich krańców Azyi i Afryki, a w czém zbywa im na karności i wojskowém wyrobieniu, to zastępuje fanatyzm religijny, który wywołano.

Niemniéj przeto widoki dla Turcyi nie są bynajmniéj tak korzystne, jakby się to zdawać mogło. Nie należy się łudzić chwilowemi drobnemi korzyściami wojsk tureckich nad Dunajem i w Azyi; jak również rzecz pewna, iż drobne te wygrane wielki wpływ wywierać będą na ducha wojsk tureckich i ich zaufanie w siebie. Jeszcze Rosya nierozwinęła swojéj potęgi; dopiero nieznaczne to ułamki armii rosyjskiéj, które żołnierze tureccy napotkali; w większém dopiero, regularniejszém starciu się, w otwartéj dopiero bitwie pokaże się, czyli pułki tureckie będą w stanie postawić czoło rosyjskim.

Z drugiéj strony mało sobie ceniono siły obronne Turcyi. I Rosya się w tym względzie pomyliła. Nie przyjdą jej teraz zwycięztwa tak łatwo jak w roku 1828; opór Turcyi będzie teraz znacznie energiczniejszym i o wiele zażartszy niżeli wówczas. Z obu stron powołano się na *wiarę*, a wojny prowadzone pod sztandarem wiary, bywają najkrwawsze i najzaciętsze; *z obu stron* powołują się na swoją świętą i sprawiedliwą sprawę; Cesarz Wszech Rosyi oświadcza, iż obrona prawowiernéj wiary na wschodzie jego prawéj opiece jest powierzona. Samo z siebie pokazuje się, iż między temi dwoma tak wyraźnie przeciwnemi sobie ostatecznościami, układy dyplomatyczne niepodobne.

Zadanie przeto mocarstw myślących szczerze o utrzymaniu pokoju świata, polegać będzie na tém, aby wybuchła obecnie wojna niedająca się już powstrzymać przez pośredniczące wmięszanie się, *wyłącznie* ukończoną była między stronami, które wojnę nad pokój przekładać się zdają—tojest aby miejscowa pierwotna jej barwa nie stała się powszechną. Że to się powiedzie, wszystko dotychczas za tém przemawia. Burze przeto wojenne nad Dunajem i nad morzem Czarném, nie będą nas inaczéj obchodzić, jak tylko że z zajęciem i uwagą biegu ich śledzić będziemy.

Korespondencya Czasu.

Z Sądeckiego 10 listopada.

Kiedy z kilku obwodów Galicyi odezwały się głosy zadowalniające o budowie i poprawie gościńców prywatnych ogólnie w naszym kraju w nie całkiem pożądanym stanie jeszcze znajdujących się, tudzież o zapobieżeniu zagrażającemu głodowi i żebraniu ludu gminnego, przez zaradcze środki i energią urzędów obwodowych, niechaj i nam będzie wolno publicznie wyznać, że w obydwóch tych usiłowaniach już oddawna tutejszemu urzędowi obwodowemu pierwszeństwo przynależy. Niedość na tém, i w tym roku za energiczném postąpieniem przełożonego obwodowego pana Geppert i pod kierunkiem niezmordowanym komisarza obwodowego pana Gedl wytknięte i wyszutrowane zostały nowe gościńce przez Sielce, Mogilno i tak daléj ku Grybowu w odległości trzymilowéj, tudzież od Chomranic przez Mencinę, Pisarzową ku Limanowy w odległości dwumilowéj. W miejscu pierwszego gościńca istniał szlak do drogi podobny, na którym najlżejsze uprzęża w kałużach tonęły i przy najmniejszém rozgrzaniu ziemi wszelka komunikacya nietylko utrudnioną, ale czasami nawet zupełnie zatamowaną była. Przez Chomranicę i Mencinę nieistniał żaden wcale gościniec, tylko korytem rzeki jeżdżono i kiedy takowa wezbrała, wszelka komunikacya w téj okolicy zamkniętą bywała i wypadki wydarzały się. Smielsi podróżni podczas wylewu rzeki często swoje pakunki a czasami nawet i życie utracali. Ci to czcigodni mężowie wejrzeli w istotną potrzebę tych okolic, i niech raczą przyjąć za ich przysługę dla dobra publicznego ogólne podziękowanie, ale przy téj okazyi nie można tu przemilczeć poświęcenia dla dobra tego i dziedzica Menciny p. Bazylego bar. Gostkowskiego, który dla ułatwienia w osiągnieniu powyższego celu, chętnie swoje chrusta powycinać kazał i największą ilość gruntów pod gościniec ofiarował.

Nakoniec że rozporządzenia tutejszego urzędu obwodowego nie są czczą literą, zapobieżenie żebractwu, próżniactwu i grożącemu głodowi na wiosnę między ludem

---

tości najogromniejszych obrazów. O tem zgoła cośmy z prac p. Raczyńskiego oglądali, dobrze wróżyć można, jeżeli tylko jak powiadam, doprowadzi do poprawności sumiennéj rysunek a na effekty liczyć niezechce.

P. Kornel Szlegiel głośny już w świecie artystycznym kilkoma kompozycyami, które mu zaszczytne miejsce u nas zjednały, nadesłał cztery swoje prace na wystawę. Najgłówniejszą jest: Zosia z pana Tadeusza, ta niewinna, i czysta jak aniołek Litewka, przedstawiona w chwili gdy

— w porannym stroju i z głową odkrytą
Stała, trzymając w ręku podniesione sito;
Do nóg jéj biegło ptastwo; stąd kury szurpate
Toczą się kłębkiem, stamtąd kogutki czubate
Wstrząsając koralowe na głowach szyszaki,
I wiosłując skrzydłami przez bruzdy i krzaki
Szeroko wyciągają ostrożaste pięty;
Za niemi zwolna indyk sunie się odęty
Sarkając na trzpiotalstwo swéj krzykliwéj żony;
Owdzie pawie, jak tratwy długiemi ogony
Sterują się po łące, a gdzie niegdzie z góry
Upada jak kiść śniegu gołąb srebrnopióry.
W pośrodku zielonego okręgu murawy
Ściska się okrąg ptastwa krzykliwy, ruchawy...
Tysiące oczu jak gwiazd błyskają ku Zosi:
Ona w środku wysoko nad ptastwem się wznosi
Sama biała i w długą bieliznę ubrana
Kręci się jak bijąca śród kwiatów fontanna
Czerpie z sita i sypie na skrzydła i głowy
Ręką jak perły białą, gęsty grad perłowy...

Tę scenę obrał artysta; trudno znaleść jaki poetyczny kawałek, któryby tak dosadnie poddał malarzowi każdy szczegół, którvby scharakteryzował lepiéj każde poruszenie, jak ten opis żywcem wzięty z natury. Zwykle malarz tłumacz poetę, powinien go przewyższyć w sztuce uobecnienia nam przedmiotu lub sceny; tutaj poeta i więcéj i żywiéj i prawdziwiéj i trafniéj odmalował w słowach niż artysta pędzlem. Zosia wprawdzie sypie kilku kurom i jędykowi ziarnka z fartuszka, ale cały ten drób jak poprzyklejany, nietworzy téj *ruchoméj i krzykliwéj* massy, jaka Zosię otaczać powinna... ale mniejsza o kury i jędyki, widać, że niedbał o nie artysta mający na myśli tylko uroczą Zosię.. I jakże ją wystawił, tę *bijącą śród kwiatów fontannę?* oto jakby zażywną jakąś baletnicę, kokietkę raczéj, niż wstydliwą i niewinną wieśniaczkę. Zupełnie ideał Zosi chybiony; w ułożeniu jéj prowokacya roskoszna, a niema téj piękności wyższéj, jaka nawet na nagość greckich posągów rzuca zasłonę wstydu...

Inne kawałki p. Szlegla jak: Cygan wołoski kujący konia — ma zaletę wiernego studium z natury; lecz chłopi ruscy wykopujący starą zbroję, niemają zalety ani trafnego pomysłu, ani rysunku. W ogóle z nadesłanych prac tego artysty, pokazuje się, że umie malować, że może zna rysunek — ale ważąc sobie lekce publiczność, rzuca im roboty dorywcze, bez właściwych studiów... Zapewne dla massy publiczności niewidzącéj nic innego w obrazie tylko mebel do ubrania salonu, im tańszy tém lepszy, takie malowidła dostateczne są; lecz z drugiéj strony sądziłbym, iż w naszém położeniu, na artyście ciąży obowiązek brać niejako w opiekę tę publiczność, i zamiast dogadzać trywialnemu jéj smakowi, przykładać się raczéj do estetycznego ukształcenia jéj smaku, jéj czucia...

Wiadomości naukowe.

Jahrbücher für slavische Literatur, Kunst und Wissenschaft-Redakteur J. E. Schmaler. Bautzen. 4 Hefte. Wychodzą w 1½ miesięcznych peryodach, kosztując w prenumeracie 2 talary półrocznie. Aby zwrócić uwagę na to pismo, dosyć powiedzieć, iż celem jego jest skupianie i jednoczenie wiadomości z pola naukowego sławiańskiego, a redakcya zostaje pod kierunkiem znanego zbieracza pieśni serbskich i łużyckich, tłumacza rękopisu królewskiego J. E. Schmalera.

Podając tę wiadomość, ograniczymy się na wyliczeniu co ważniejszych artykułów w dotąd wyszłych poszytach: Odkrycie posągu Światowida w Zbruczu — sprawozdanie streszczone z Rocznika Tow. nauk. k ak. (z drzeworytami) — Sławiańska historyografia z ostatnich czasów — Monumenta Poloniae historica (lwowskie) Mikołaj Wasilewicz Gogol — O rycinie Oleszczyńskiego ku uczczeniu Kopernika — O piśmie szlązkiém „Poradnik dla ludu górno-szlązkiego“ — O pismach Maticy serbskiéj w Luzacyi— Medycyna popularna u Sławian południowych, rozprawa z czasopisma muzeum czeskiego — Rozbiór Grammatyki bulgarskiéj, Kankofa — Poliglotta królodworskiego rękopisu — Kollar — Czelakowski — O stowarzyszeniu ku rozpowszechnieniu i wydawaniu dzieł religijnych, w Pradze — O starych sławiańskich rękopismach w ces. nadwornéj bibliotece wiedeńskiéj — Kiedy Ruryk przybył do Sławian, roztrząśnienie historyczne — O bamberskich posągach Czarnoboga — S. Metodyusz apostoł Sławian — O najnowszym ruchu naukowym w Serbii — Przegląd literatury czeskiéj od r. 1848 do 1852 — O głagolickiém piśmiennictwie — Prócz tych czytamy w tém ważném czasopiśmie, rozbiory nowo wyszłych znakomitszych w Sławiańszczyznie dzieł — wiadomości z ruchu artystycznego, odkryć naukowych, czynności towarzystw — nekrologi, życiorysy — kronika bibliograficzna polska, serbska, rosyjska, czeska, bulgarska, łożycka, morawska — wreszcie przegląd dzieł obcych, o Sławiańszczyźnie piszących. Każdy poszyt zawiera 8—9 arkuszy in 8vo. Obecnie drukuje się zeszyt 5ty i 6ty. Pragnąc rozpowszechnienia u nas tego czasopisma, podawać będziemy zawsze treść, a raczéj spis artykułów każdego poszytu.

gminnym o czém już dawniéj donosiłem, teraz energicznie przestrzegane zostaje i tutejszy szan. przełożony obwodowy prócz zlecenia komissarzom obwodowym aby w gminach tworzenie spichlerzów gromadzkich zalecali, sam osobiście wielu gminom ten zbawienny środek zalecał, za to też ta praca pożądanym skutkiem uwieńczoną została, bo w wielu gminach tutejszego obwodu włościanie zadeklarowali zboże zsypywać, a przekonawszy się o zbawienności tych zakładów spodziewać się trzeba, że w całym obwodzie i reszta gmin za ich przykładem pójdzie.

C. K. Ministeryum skarbu w zamiarze wspierania uprawy tytóniu w Galicyi, i aby uprawiaczy przez podwyższenie cen zakupna, zachęcić do rozpowszechnienia chodowli téj rośliny i umiejętniejszego obchodzenia się z liśćmi, rozporządziło co następuje: Za liście tytoniowe dostawione do c. k. komisyi zakupna w latach 1853/4 płacić się będzie uprawiaczom w Galicyi następujące ceny: Centnar liścia przydatnego na obwinięcie cygar 1széj klasy 18 złr., 2giéj kl. 16 złr., 3ciéj kl. 14 złr. Za liść niezdatny do obwinięcia, chodowany z oryginalnych galicyjskich, węgierskich lub holenderskich nasion, za centnar 1széj kl. 12 złr. 28 kr., 2giéj kl. 8 złr. 15 kr., 3ciéj kl. 5 złr. 25 kr. m. k., za centnar odrzutków 2 złr. m. k. Natomiast przepis względem liścia dziurkowatego ustaje. Ceny te obowiązywać będą przez lat 3, jako to: 1853/4, 1854/5, 1855/6 i takowe przez czas ten w żadnym razie zniżonemi nie będą. Zakupno liścia pocznie się 1go grudnia 1853 i skończy się 31 stycznia 1854.

Rossya.

Kaliski korespondent *Lloyda* utrzymuje, że powrót marszałka Paskiewicza zostaje w styczności z wypowiedzeniem wojny, gdyż książe zaraz za przyjazdem swoim do Warszawy, wielu oficerom sztabu jeneralnego nakazał udać się bezzwłocznie do armii naddunajskiéj. Korpus wreszcie Ostensackena poszedł nad Dunaj pośpiesznym pochodem. Jenerał-porucznik Łazarew-Staniszczew, szef ruchomych parków artyleryi, wysłany został do Gubernii Mohilewskiéj, aby ztamtąd, osobliwie zaś z twierdzy Bobrujska, wysłać parki artyleryi potrzebne do oblegania twierdz tureckich. Z Petersburga przybył jen. ks. Radziwiłł z depeszami od Cesarza do ks. Namiestnika do Warszawy. Wszyscy wojskowi rosyjscy bawiący za granicą, otrzymali rozkaz powrotu. Manifest wypowiadający wojnę, odczytany będzie w tych dniach po wszystkich kościołach.

Inne dzienniki utrzymują, że Cesarz wraz z W. Ks. Aleksandrem przedsięweźmie wkrótce podróż do Bukaresztu.

— *Gazeta Augsburgska* w artykule *Rosyanie w Chinach*, podaje następujące fakta i uwagi: „Wielkie wypadki których Chiny, Japonia, północno-zachodnia Ameryka i grupy sąsiednich wysp są i były teatrem, zwracają uwagę gabinetu peterburgskiego coraz więcéj. Zaczęto najprzód od tego, aby stanowisko towarzystwa amerykańskiego założonego w r. 1798, uczynić odpowiedniém zmienionym stosunkom. Nadano stowarzyszeniu temu nowe i ważne przywileje, aby je tym sposobem zdolném uczynić do większych przedsięwzięć w Kalifornii i Chinach. Kompania znajduje się pod bezpośrednią opieką Cesarskiego Majestatu. Ma ona we wszystkich krajach swoim patentem objętych, w azyatyckich i amerykańskich północno-wschodnich wybrzeżach w Kurylach i Aleutach, wyłączne prawo polowania i rybołostwa; ona jedna może w tych okolicach uprawiać grunta, kopać i wszelkie robić poszukiwania; jej przysługuje prawo zakładania faktoryj i zamków, wysyłania tamże osad i towarów; ona jest prawomocna zawierać handlowe układy z sąsiedniemi krajami, jeżeli tylko rządy ich na to zezwolą. Ostatniemi czasy został jej pozwolony handel z otworzonemi nowo portami chińskiemi, niewolno jej jest tylko pod żadnym pretekstem opium, jako artykuł handlu, do państwa Niebieskiego wprowadzać.

„Kompania starała się natychmiast użytkować z nowych przywilejów: ale naprożno. Okręty jej wysłane z Sitki do Szanghai nie zostały przyjęte. „Rosyanom — tak brzmi mniéj-więcéj dekret chińskiego rządu — pozwolone były komunikacye handlowe z północnemi granicami naszego państwa w Majmaczyń przez poprzednie układy. Na tém musi pozostać. Według niewzruszonych zasad chińskiego państwa, niemoże być wolno żadnemu narodowi na świecie prowadzić handlu z Chinami na dwóch różnych granicach". Na powtórzone przedstawienia, odmównie powtórzona przyszła odpowiedź. W tedy Cesarz Wszech Rosyi postanowił na wzór Amerykanów i Francuzów przestraszyć rząd w Pekinie kilką wojennemi okrętami i spróbować, czyli tym sposobem nieuda mu się dopiąć celu.

„Putiatyn, admirał rosyjsko-japońskiéj wyprawy, wylądował w czerwcu 1853 r. w Hong-Kong, i wysłał poselstwo do gubernatora obu okręgów Kuangtong i Kuangsi w téj osnowie: że Rosyanie na mocy angielsko-chińskiego pokoju, czyli traktatu zawartego w Nanking, który wszystkim zachodnim narodom dozwala przystępu do pięciu otwartych portów, żądają równo-uprawnienia z północnemi Amerykanami i Francuzami. „Rosya — takie miało być wyrażenie według udzielonych nam z Chin listownych wiadomości — nie jest tylko wschodnio-azyatycką, ale także zachodnio-europejską potęgą, a ogólne postanowienia rzeczonego traktatu dotyczą się tak dobrze krajów J. C. Mości Cesarza Wszech Rosyi, jak Belgii i Holandyi, jak Ameryki lub Francyi". — „Bynajmniéj, odpowiedział rząd obwodowy, z temi państwami niema osobnych traktatów, gdy przeciwnie są one z Rosyą. Chiny trzymają się dosłownie układu z 14 czerwca 1728 r., według którego rosyjskim kupcom dozwolony jest tylko handel na granicy północno-wschodniéj państwa". — „To nieprzyjażne postępowanie, pisze admirał Putiatyn w drugiém podaniu, doniosę memu Cesarzowi, a według rozkazów jakich w najbliższych oczekuję czasach, będę wiedział jak sobie postąpić". Instrukcye te mają brzmieć wojennie. Kilka okrętów przeznaczonych do wzmocnienia wyprawy rosyjsko-japońskiéj, wyszło z Kronsztadu i udało się do wschodnich mórz.

„Widać ztąd, że Rosya we wszystkich kierunkach nietylko przeciw europejskiéj, ale i azyatyckiéj Turcyi zaczepnie występuje, i że tym sposobem starcie się w krajach wschodnich wywołaném będzie. Groźne stanowisko naprzeciw Porty Ottomańskiéj, jest tylko jedną gałęzią planu rozciągniętego na wszystkie części świata. Rosya popycha swego lennika Szacha perskiego na Herat, gdzie stoją forpoczty naprzeciw Afganistanu. Rosyjskie parowce jeżdżą po morzu Aralskiém, po Oxusie i Jaxartesie; niebawem oddział wojska będzie mógł wylądować w bliskości Chiwy, Bohary i Chokand. Inżynierowie rosyjscy zdejmują plany między Ałtajem i Tybetem, i stawiają zamki wzdłuż licznych jezior stepowych. Rosyjskie wojska zbierają się na granicy sybirsko-chińskiéj i zagrażają małéj Bukaryi, która oddawna drażni następców Piotra Wielkiego. Rosyjscy osadnicy udają się, jak o tém donoszą katoliccy misyonarze, z Ochocka aż do pogranicznych krajów japońskiego morza, i zakładają miasteczka przy Ainos na wschodniém pograniczu zostających pod władzą chińską Mandżurów. Są to wysłane naprzód awangardy czyli posterunki, przeciw minom i kopalniom szlachetnych kruszców, znajdujących się w bogatéj wyspie Jezo i państwie japońskiém. Wszystkie te od dawnego czasu rozpoczęte i ciągnące się nieprzerwanie prace, znajdują teraz poparcie i siłę w rosyjskiéj chińsko-japońskiéj eskadrze. Planów tych ani przeciwnik, ani stronnik zaprzeczyć niemoże, jak niemniéj dążności do uskutecznienia tak ogromnych zamiarów, że te nawet interesów Niemiec z bliska dotyczyć muszą".

Turcya.

Jeden z korespondentów *Gazety Tryestskiéj* w następujących wyrazach maluje stanowisko Anglii na wschodzie: W obec ważności sprawy koniecznem jest zdać sobie rachunek ze znaczenia téj kwestyi i rozmaitych celów spotykających się z sobą, aby w tym przypadkowym lub umyślnie zagmatwanym zamęcie poznać, gdzie przyjaciel a gdzie wróg. Frazes o niepodległości Turcyi nie ma żadnego znaczenia w obec rządów, jakie tu rzeczywiście poseł angielski lord Stratford sprawuje, i dla czego Chozrew pasza nazwał go niegdyś trafnie komendantem Konstanynopola. Groźby i gwałtowne środki, za pomocą których miłujący pokój Sułtan party jest do wojny, dowodzą najpewniéj, jak mało ci, którzy walczą za mniemaną niepodległość Turcyi, szanują zwierzchniczą jéj władzę. Anglia nie uważa i nie traktuje inaczéj Sułtana, tylko jakby jakiego księcia Maratów. Przed kilkoma dniami poseł angielski wmięszał się znowu bezpośrednio w wewnętrzne sprawy państwa ottomańskiego, dawszy nowowybranemu patryarsze Anthimos do zrozumienia, że nowe oświadczenie kościoła anatolskiego przeciwko Rosyi byłoby bardzo pożądaném. Skazówka takowa musiała się wydawać patryarsze jako kategoryczny rozkaz, przypuszczał bowiem, iż lord Stratford porozumiał się poprzednio z Reszydem, a zaniechanie poleconéj sobie demonstracyi w obecnych natężonych stosunkach byłoby dla niego samego niebezpiecznem, tudzież dla chrześcian mieszkających pośród uzbrojonego fanatyzmu, jakoby ze związanemi rękami. Jak mało było dobréj woli w tym kroku patryarchy, można już poznać z tego, że w adresie dano Sułtanowi Mehmedowi II zdobywcy Konstantynopola przymiotnik „sławnéj pamięci." Zarazem bezwarunkowe oddanie się Porty w ręce Anglii i ślepe posłuszeństwo radom stamtąd przychodzącym choćby na brzeg przepaści, dowodzi najlepiéj, iż Porta w uczuciu swojéj niemocy nie wierzy już w podobieństwo własnéj niepodległości i poddaje się temu, kto jéj najwięcéj pochlebia w jéj samobójczéj nienawiści ku sąsiadowi. Spór przeto redukuje się do tego zwięzłego pytania, czy Anglia, czy też kto inny ma wyłącznie panować w Turcyi. Około tego wyraźnego punktu muszą się interesa europejskie grupować, a po jakiéj kto stronie stanie, o tém nie można wątpić jeżeli się weźmie prywatne cele na uwagę.

Uczuciowego przywiązania do panowania muzułmańskiego nie można przypisywać chrześciańskiéj Anglii. Sam lord Stratford w znanéj swojéj mowie mianéj tutaj przed ostatnią podróżą swoją do Angli, w obec licznych słuchaczy, głośno wytoczył proces systematowi tureckiemu. W wyszłéj niedawno broszurze *„De l'Orient par un Oriental,"* którą mu powszechnie przypisują, a która przejęta jest duchem angielskim, ciężkie skargi czytać można przeciw nadużyciom w Turcyi. Pomiędzy innemi stoi tam: „Zapewne, że Grecy nie są ze stanu swojego zadowoleni i bynajmniéj nie czują się szczęśliwymi. Narzekają oni słusznie, że przyjazna wola Sułtana nigdzie nie jest wykonaną, tanzimat jest na prowincyach czczą tylko literą, podkopuje on tylko powagę, nie polepszając stanu chrześcian; świadectwo chrześcian nie ma waloru w procesach przeciw muzułmanom, przez co oddane na pastwę osobiste znaczenie i interes 15 milionów chrześcian. Dziś jeszcze pod hańbiącą nazwą haraczu płaci się podatek barbarzyńskiego i poniżającego pochodzenia. Skarżą się oni następnie i słusznie, że na ziemi, któréj są duszą i właścicielami zrabowanemi, wszelkie prawo polityczne, wszelki polityczny zawód jest im odmówiony i nadaremnie o to od czterechset lat błagają. Od niejako nawet czasu Porta uporczywie trzyma się zasady usuwania Greków od udziału w rzeczy publicznéj." Obok tych zażaleń na Turków, autor charakteryzuje następnie Greków: „Wiadomo, że ludność chrześciańska posiada wykształcenie bardziéj rozwinięte, jest ona czynniejszą, więcéj przedsiębiorczą, jedném słowem energiczniejszą." Jakież więc lekarstwo proponuje autor postawiwszy to zdanie: Półtora milionów Turków nie może dłużéj w podobny sposób trzymać pod władzą 15 milionów chrześcian (?)"

Mówi on: Nie mogąc wbrew im panować, trzeba z niemi rządzić. Porta musi się zatem wyrzec swojego bezwładnego fanatyzmu i ogłosić równość ras w państwie, musi się nawet posunąć aż do oddania broni w ręce chrześcianom na obronę ojczyzny. Jeżeli do tego nie przyjdzie, jeżeli drobiazgowość i egoizm otrzymają górę, wtedy Osmanowie znikną z téj ziemi, gdyż stracili prawo do zwierzchności a siłę do panowania przemocą."

Trudno wierzyć, aby człowiek, który jak sam mówi długi szereg lat mieszkał w Turcyi, nie miał wiedzieć, jakim ogniem wiary przejęci są mieszkańcy tych ziem, a temu zapałowi, którego czterowiekowe tyraństwo nie zdołało zagasić, radzi podać miecz w rękę — ku obronie swoich tyranów! Niepodobna, aby autor zapomniał wojen sekciarskich pod zimnem niebem swojéj ojczyzny, i zapewne nie może spodziewać się na prawdę, aby pod gorącem niebem Wschodu 15 milionów chrześcian w chwili poczucia własnéj potęgi mieli się poddać dobrowolnie z nienaturalną i niepodobną rezygnacyą panowania, które jak autor sam uznaje, przez proponowany przez niego porządek rzeczy postawione był by dopiero w możności rzucenia pieluch ze siebie.

A cóż on doradza Turkom, aby utrzymali się przy panowaniu? Oto mają pozostać Turkami, ale odrzucić koran, który nakazuje każdego innowiercę traktować jako Raję. Pozbawia ich przeto jedynéj moralnéj podpory jaką znaleść mogą w religii, i zarazem chrześcianom przeważniejszym wykształceniem i liczbą daje w rękę urzędy i broń dla strzeżenia znienawidzonego panowania. Nie masz potworniejszéj mięszaniny nad ten bękarci system dyplomaty Turkom przychylnego; a nie mogąc powątpiewać o jego rozumie, mniemać należy, że Anglia chce zguby Turków zwodząc ich podobnemi radami i chce w jednym przynajmniéj sposobie przygotować przeobrażenie poczytane przez siebie za niezbędne, w sposobie najlepiéj odpowiadającym celom angielskim. Celem tym jest widocznie zrobić z Turcyi dla jéj sąsiadów kontynentalnych to, co inny Canning zrobił z posiadłości hiszpańskich w Indyach zachodnich. Turcya powinna rozpaść się na niezliczone republiki lub kraje po republikancku urządzone, które przez swoje formy polityczne stały się nieprzebłaganymi wrogami sąsiadów, a raz dla tego, drugi raz z powodu własnéj ich słabości popadłyby w wieczną zawisłość od Anglii i w stosownych okolicznościach uległyby losowi książąt wschodnio-indyjskich.

Trzymając się niezmiennie tego planu, Anglia pracowała systematycznie od wielu lat nad osłabieniem sił Turcyi, pomagała oderwaniu się kilku prowincyj, które wszakże wciąż utrzymywała w osłabieniu, złamała powagę muzułmańską reformami, i nareszcie nowem przeciwko Rosyi podburzeniem skłaniając ją do wycieńczających uzbrojeń i wydatków, zadała ostateczny cios pozostałym jéj siłom.

W obec takich zamiarów Anglii, stanowisko innych państw nie mogło być wątpliwem. Rosya musiała się pospieszyć zniweczyć wpływ angielski w Turcyi i kwestyę protektoratu w jasny sposób wytoczyć, aby na czas kierować możliwemi zmianami w duchu konserwatywnym. Szybkie zajęcie Księstw Naddunajskich i czynność w Serbii były niezbędnemi, aby niedozwolić aż do siebie przystępu destrukcyjnemu de-

mokratycznemu działaniu....

— *Gaz. Augsburgskie* piszą z Konstantynopola: Jeżeli was dojdzie pogłoska tutaj obiegająca, iż Turcy uderzyli pod Battum na Rossyan i silną zadali im klęskę, nie dajcie temu jak na teraz wiarę, albowiem tutejsze poselstwa uczyniły z tego powodu zapytanie u Porty, ale ta odpowiedziała, iż żadnych w tym względzie nie otrzymała raportów. Obiega tu inna pogłoska, iż Anglia i Francya, podali ultimatum swoje Rossyi, które domaga się opuszczenia Księstw Naddunajskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 15 listopada. W obec sporu, jaki się toczy między zwolennikami i przeciwnikami bydła holenderskiego, nie od rzeczy będzie przytoczyć, iż, jak nam dzienniki wiedeńskie donoszą, wielu właścicieli ziemskich w Niższéj Austryi postanowiło, idąc za przykładem Towarzystwa rolniczego w Krakowie, zakupywać przedniejsze bydło w Holandyi i takowe w celu ulepszenia rasy krajowéj sprowadzać i losem pomiędzy stowarzyszonych rozdzielać.

— Pod Karlsbergiem na Bukowinie jak *Neue Zeit* donosi przez nieostrożność przy wyrabianiu potażu powstał pożar leśny, który już się na sto około staj rozpostarł, lubo do 3000 ludzi zajętych jest gaszeniem. Dym ma być tak gęsty, że w pobliskim klasztorze w Putnie wśród białego dnia czytają zakonnicy przy świecach i kiedy niekiedy tylko słońce przebija się przez te chmury dymu. — Z Siedmiogrodu donoszą o większych jeszcze pożarach leśnych. Pod Hermanstadem było prawie równocześnie 9 pożarów lasów, a pod Heltan tak straszny, że góry zasłonięte były dymem i niemożna znaleść było miejsca właściwego pożaru. W dobrach kameralnych Załatna i Topanfalva paliło się około 6 mil kwadratowych lasu, ale już ugaszono ogień. — W węgierskim lesie Bihar pali się jeszcze ciągle na ogromnéj przestrzeni. Pożary te przypisują suszy i nieostrożności pastuchów rozniecających ogień w polu.

— Znany wynalazca kalorycznego okrętu Erickson umarł, nieukończywszy ulepszeń, które w swoim systemie miał zaprowadzić.

Przyjechali do Krakowa od dnia 14go do 15go listopada: Leopold Zimmerman z Wrocławia. Franciszek Żyła z Polski. Dymitr Baraskewa z Jass. Michał Huczyński z Sącza. Maciéj Bobowski z Ulanicy. Ignacy Piwowarski z Opola. Przyborowski Atal z Dąbia. Gardulski z Radomyśla. Teodor Muczkowski, Konstanty Massalski z Polski.

Wyjechali: Wiunicki Edward do Wiednia. Coray Jan Jakób do Paryża. Cziohi Franciszek do Prus. Lubowski Jakób do Warszawy. Gadomski Jan do Warszawy. Łotocki Włodzimierz do Bukowa. Tyrkalski Wincenty do Dabreczyna. Ostrowski Leon do Lwowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Dobromil 12 listopada. Droga robi się w części królewszczyzny Dobromilskiéj od prywatnéj włości Jureczkowy ku Dobromilowi — życzyćby przy téj czynności należało, ażeby częsty przejazd przez krętą rzekę ile możności omijać; naprawa téj drogi i jakie takie jéj utrzymanie, przyniosłoby ze dwudziestu wsiom wielkie korzyści pod względem dostawy drzewa budulcowego. Dzięki się należą panu Staroście obwodu Sanockiego Ucherkowi, który stara się usilnie, ażeby tę komunikacyjną drogę jak najspieszniéj ukończyć i staranności dotyczącego się urzędu kameralnego Dobromilskiego, który żadnych trudów nie szczędzi, ażeby tę drogę do pożądanego doprowadzić celu.

Smutna przyszłość tutejszéj ludności, a mianowicie w okrągleniu od Kalwaryi, Rybotycz, Niżankowic, Nowegomiasta, Hyrowa, Dobromila; niepamiętny nienamłot: kopa pszenicy nie sypie więcéj jak 11 do 12 garncy, mało gdzie pół korca, żyto pół korca do 18tu garcy, jęczmień 24 garnce, owies miejscami obsypuje. Ziemniaki nasienia nie wróciły. Do schyłku grudnia 1853 rzadko który z włościan będzie miał na żywność. Kapustę ze szczętem gąsienice zniszczyły, słowem, smutne téj okolicy położenie. Jednakże nie tracimy nadziei, że Rząd nasz opiekuńczy, czuwający nad niedostatkiem swoich poddanych, zechce zapobiedz smutnéj przyszłości i znajdzie sposoby zbawiennego ratunku.

Ceny zboża na targu dnia 5go b. m. były następujące: korzec pszenicy celnéj 8 złr. 30 kr. do 9 złr., żyta 7 złr. 36 kr. do 8 złr., jęczmienia 5 złr. 36 kr. do 6 złr., owsa 2 złr. 48 kr. do 3 złr. 12 kr. mk. Ziemniaków dla braku na targ nie dowożą. Okowity garniec 1 złr. 36 do 1 złr. 40 kr. mk. Konicz przeszłoroczna 30 do 32 złr., tegoroczny zaś, gdy kto dostawić może 40 złr. mk. korzec. Para wołów dobrych do pługa po 100 złr. mk. płacą, tandem podolskie — pomniejszą zaś po 60, 65 złr. mk. dostać można. Za parę koni niestarych do roboty płacą 40 do 50 złr. mk. Krowy staniały, niezłą krowę na mleko podolską za 20 złr., a lepszą za 25 złr. mk. kupić można. Oziminy nieźle wyglądają, ale przez brak deszczu trochę pożółkły. Piękna jesień pozwoliła gospodarzom przysposobić pokłady na wiosnę.

Na dzisiejszym piątkowym targu nic zboża nie było, gdyż z 11go na 12ty b. m. znaczny spadł śnieg i raptem puścił, zrobiwszy niepodobną drogę do transportu zboża.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 14 listopada:* — Metaliki 5-pr. $91\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $81\frac{5}{8}$. — Metaliki 4-pr. $72\frac{5}{8}$. 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 116. — Londyn 11 kr. 18. — Paryż $136\frac{5}{8}$. — Akcye Bankowe 1304. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. 2210. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. $97\frac{7}{16}$., B. $116\frac{1}{2}$. Ost-Donau Dampfsch. $609\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski 15 listopada. Bankn. austr. ż. $92\frac{1}{2}$ pł. 92. — Pruski kurant żąd. $105\frac{1}{2}$, pł. $104\frac{3}{4}$. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. $106\frac{3}{4}$. — Cwancygiery stare ż. $106\frac{3}{4}$ pł. $106\frac{1}{2}$. — Imperyały ż. 34 8, pł. 34 6. Dukaty austr. i holend. ż. 19 12 pł. 19 10. — 20frankowe ż. 33 20 pł. 33 10. — Listy zast. pol. ż. $98\frac{2}{3}$ pł. $98\frac{1}{4}$. — Listy Zast galic. z kupon. pł. $92\frac{2}{3}$. ż. $92\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z d. 12 listop. Dukat holend. 5 złr. 14 kr. — Dukat ces. 5 złr. 19 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 16 kr. — Rubel ros. 1 złr. $47\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 39 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 19 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 91 złr. 18 kr. w mk. — Sprzedano 100 po 91 złr. 48 kr. — Dawano za 100 złr. — kr. 18. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 14 listop. Metaliki 91. — Nowa pożyczka $81\frac{3}{8}$. — Akcye Banku wied. 1300. — Akcye kolei żel. szl. $220\frac{1}{4}$. Agio od złota $21\frac{1}{8}$, od srebra 15.

Kurs wrocławski z d. 14 listopada. Banknoty austr. $87\frac{2}{3}$ d. — Banknoty polskie $95\frac{3}{4}$ d. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $92\frac{11}{12}$ ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $102\frac{1}{3}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$-pr. $96\frac{11}{12}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska $90\frac{1}{6}$ ż.

URZĘDOWE.

(1149) **Obwieszczenie.**

PISARZ CES. KRÓL. TRYBUNAŁU
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W wykonaniu wezwania c. k. Trybunału z d. 16 lipca r. b. do N. 2594 wydanego, podaje do publicznéj wiadomości, iż realność opustoszała pożarem w r. 1850 zniszczona, pod L. 249 w gm. II. M. Krakowa położona, do Piotra Moszyńskiego należąca, od strony wschodniéj z ulicą Bracką, od prawéj strony z domem N. 250, od lewéj strony z domem N. 248, tyłami z domem N. 253 granicząca, w myśl uchwały Sejmowéj d. 15 grudnia 1818 r. zapadłéj, przez publiczną licytacyą w c. k. Trybunale sprzedaną zostanie pod następującemi warunkami:

1) Cena szacunkowa realności pod L. 249 w gm. II. M. Krakowa położonéj, według oszacowania w sztuce biegłych, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złr. 9922 kr. 50 m. k. która na trzecim terminie licytacyi w braku chęć kupna mających do $\frac{2}{3}$ części to jest do złr. 6615 kr. $13\frac{1}{3}$ m. k. zniżoną zostanie.

2) Nabywca połowę summy wylicytowanéj z któréj podatki, należytości skarbowe zapłaci, złoży w dni 10 po dniu odbytéj licytacyi do Depozytu Sądowego dla zabezpieczenia summ skarbowych, a drugą połowę zapłaci na skutek klassyfikacyi z procentem po $\frac{5}{100}$ od daty licytacyi za assygnacyami c. k. Trybunału komu należeć będzie.

3) Nabywca obowiązany będzie opustoszałą i pożarem zniszczoną powyższą realność, w przeciągu roku jednego odbudować wedle planu przez właściwą władzę zatwierdzonego.

4) Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi nabywca utraci vadium, i oprócz tego nowa licytacya na koszt i niebezpieczeństwo zawodnego nabywcy, a nigdy na jego korzyść ogłoszoną będzie.

5) W ciągu dni 8miu po przysądzeniu stanowczém każdemu wolno będzie $\frac{1}{8}$ część zaofiarować wyżéj nad wylicytowany szacunek, którą wraz z summą vadialną złożyć będzie obowiązany do Depozytu Sądowego, poczém stósownie do prawa licytacya daléj kontynuowaną będzie.

6) Sprzedaż ta odbywać się będzie na Audyencyi publicznéj c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 o godzinie 10 zrana posiedzenia swoje zwykle odbywającego, do któréj wyznaczają się trzy termina:

1 na dzień 29 grudnia 1853 r.
2. na dzień 26 stycznia } 1854 r.
3. na dzień 23 lutego }

Kraków dnia 29 sierpnia 1853 r.

Piechowicz.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 12 listopada.

Dzisiaj odebrana depesza telegraficzna z Bukaresztu z 10go t. m. donosi, że książę Gorczakow posunął część sił swoich ku Oltenicy, przy któréj po wiadoméj już utarczce Turcy się oszańcowali. Między 8mym i 9tym połączyła się z pierwszym oddziałem, nowo przeprawiona dywizya turecka. Siła cała wynosiła pod d tą 10go około 25,000. Na linii od Kalafat do Kalarasz ma się znajdować już przeszło 50,000 wojska tureckiego.

Ogólne tu jest przekonanie, że książę Gorczakow nie miał polecenia bronić uparcie Turkom przeprawy za Dunaj. Wiadomość, jakoby Rosyanie stracili już w różnych potyczkach 2000 ludzi w rannych i zabitych, jest przesadzoną. Dotąd działał książę Gorczakow tylko odpornie.

Książę Stirbey wyjeżdża za dni kilka do Londynu i do Paryża.

Tutejsze poselstwo rosyjskie wysela prawie codzień kuryera do Warszawy lub do Petersburga.

Wiedeń 14 listopada.

Wczoraj i dzisiaj odebrał rząd nowe depesze telegraficzne z Bukaresztu z 8go, 9 i 10 t. m. które dopełniają com w m w mym ostatnim liście doniósł. Między 9 a 10tym w Bukareszcie słyszano okropny huk dział ze strony Oltenicy i Dżjurdżewa. Wyspa którą zajmowali Turcy przy tym ostatnim mieście zdobytą została napowrót przez Rosyan pod dowództwem jenerała Soimonow. Walka była krwawa. Pod Oltenicą odepchnięci 4go Turcy aż do brzegu Dunaju, jak doniosła tu wczoraj depesza z głównéj kwatery poselstwu rosyjskiemu, powrócili późniéj w znaczniejszéj sile i oszańcowali się w małéj odległości od miasta. Rosyjska awangarda stała w Oltenicy reszta korpusu który walczył na dniu 4 cofnęła się daléj. Na dniu 9 kwatera główna księcia Gorczaków znajdowała się w Budeszti cztery mile od Bukaresztu, z 35 tysięcy wojska. Pod Oltenicą Turcy mieli na dniu 9tym 17,000 piechoty, 3600 Boschi i 4000 artyleryi. W Kalafat pod Izmail Paszą stał korpus 24,000 ludzi. Zdaje się że bitwa druga pod Oltenicą nastąpiła między 9 i 10tym i że była krwawszą jak pierwsza. O szczegółach dowiemy się jutro.

Ministerstwo finansów w Petersburgu oświadczyło, że tylko do 22 t. m. statki handlowe tureckie będą wolne od imbargo, i że późniéj będą chwytane choćby szły z towarami obcych mocarstw. Flagi wszakże tych mocarstw będą w poszanowaniu.

Oprócz wiadomości w powyższych dwóch listach z Wiednia, potwierdzonych zresztą w *Koresp. Austryackiéj* nie masz nic nowego z nad Dunaju po dziennikach dzisiejszą wieczorną pocztą odebranych. *Sun* przynosi depeszę ze Stambułu z dnia 3go o wypadkach w Azyi, iż Turcy wzięli Szerkedi. *Wanderer* pisze pod samą datą, iż Selim pasza zdobył warownię Nikołajewsk. Wiadomość tę przywiózł parowiec z Trebzondu. Nikołajewsk leży między Batum i Redutkale.

Dzienniki przyniosły nam dwa dokumenta: 1° oświadczenie p. barona Prokesch-Osten na zgromadzeniu związkowém względem sprawy wschodniéj, rzecz o któréj pisaliśmy onegdaj w artykule wstępnym, wzmiankowaliśmy w przeglądzie wczorajszym, a którą rozbiera korespondent nasz berliński w liście co dopiéro odebranym; 2° tekst noty hr. Nesselrodego, któréj treść podaliśmy na wstępie dzisiejszego numeru. Dodać tutaj musimy, że artykuł *Monitora* francuzkiego o manifeście Cesarza Rosyi, o którym doniósł korespondent nasz wiedeński onegdaj, doszedł nas dzisiaj. Wszystkie te trzy dokumenta podamy jutro.

W sporze arcybiskupa fryburgskiego z rządem badeńskim nowy akt wydany został. Jest to oświadczenie arcybiskupa, iż lubo tenże nie cofa żadnego ze swoich rozporządzeń, ani też nie może prawom krajowym bezwarunkowo się poddać, i działać będzie daléj na téj saméj drodze, przecież broni się z zarzutu nielojalności, jakim go chciano potępić. O sejmach drobnych księstw niemieckich nie masz nic do powiedzenia. Sprawy tam toczone nie przechodzą ważnością obrad gminnych jakiego tam miasta.

Cesarstwo francuscy wyjechali do Fontainebleau 12 b. m.

Izby sardyńskie otwarte zostały 14go jak donosi depesza.

Według depeszy z Madrytu marszałek Narvaez przybył 7go b. m. do téj stolicy, 8go miał posłuchanie u królowéj, 9go wyjechał do Aranjuez.

Stósownie do najświeższych z Egiptu wiadomości nakazany został nowy pobór 25,000 ludzi.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu cyli c.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana temp. w ciągu dnia. od	do
14	2	27''' 5 727	+ 3° 4	1''' 96	wschodni słaby	pogoda z chmurami			
"	10	" 5 473	— 1° 2	1 62	" "	"	koło przy księżycu szron	+ 4°4	1°8
15	6	" 5 300	— 3° 0	1 74	wschodni "	pogoda			

KONSTANTY SOBOLEWSKI, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. ANTONI CZAPLIŃSKI, zarządzca drukarni.